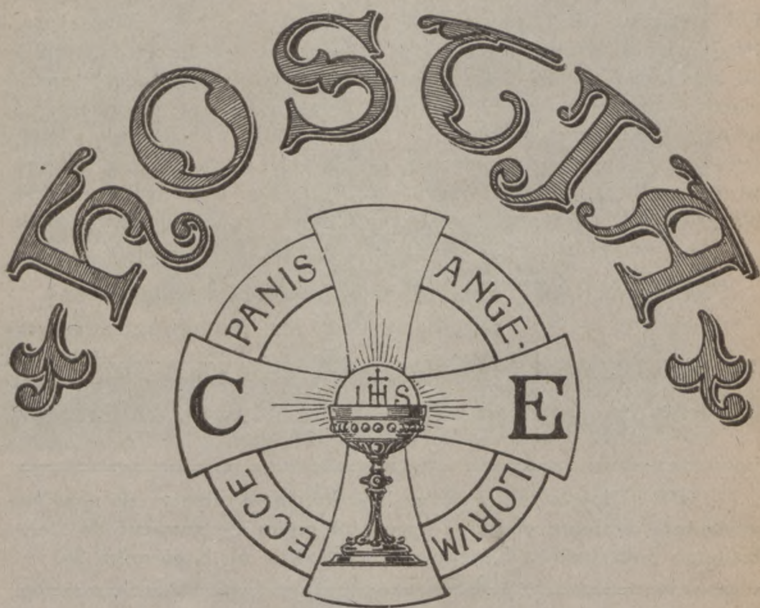
Nr. 1. STYCZEŃ—LUTY ROK 10.



DWUMIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU RUCHU EUCHARYSTYCZNEGO WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

ORGAN RYCERSTWA JEZUSOWEGO
CZYLI
KRUCJATY EUCHARYSTYCZNEJ

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW
KRAKÓW — KOPERNIKA 26

HOSTJA WYCHODZI CO DWA MIESIĄCE

(z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych lipca i sierpnia)

Od stycznia 1934 powiększyliśmy „Hostję“ o całe osiem stron. Pragniemy bowiem Kierownictwu dostarczyć obfitszego materjału na zebrania Krucjaty i umożliwić zamieszczanie ilustracyj i sprawozdań nadsyłanych. Odtąd więc „Hostja“ będzie się ukazywać w objętości 40 stron druku. Mimo tak znacznego powiększenia prenumerata pozostała ta sama, a więc w kraju 2 zł na rok, zagranicą 2·50 zł, a pojedynczy zeszyt 50 groszy. Liczymy więc na to, że Czytelnicy ocenią nasz wysiłek i nadal będą tem gorliwiej popierać nasze pismo.

PRENUMERATĘ opłacać należy, jak za wszystkie inne publikacje Tow. Jez., jedynie pod adresem

ADMINISTRACJA WYDAWN. KS. JEZUITÓW
Kraków, Kopernika 26. — Konto P. K. O. 400.152.

WW. Księża Dyrektorzy Rycerstwa-Krucjaty w sprawie uzyskania dyplomu erekcji i agregacji mogą się zwracać do Centralnego Sekretarjatu Krucjaty w Krakowie, ul. Kopernika 26.

TREŚĆ ZESZYTU:

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Przeglądu Powszechnego“ — Kraków, ul. Kopernika L. 26

J. Eksc. ks. biskup K. M. Radoński wśród rycerek Krucjaty Eucharystycznej przy szkole SS. Nazaretanek w Kaliszu.

Ufajcie, Jezus z nami!

Karty historji dzieł Bożych zapisały przez wieki całe to dziwne zjawisko: *Im większe trudności, tem bujniejszy rozwój.*

Krucjata Eucharystyczna tym samym posuwa się torem. Najprzew. ks. Biskupi, kapłani, rodzice, wychowawcy i wszyscy katolicy, którzy głębiej i szerzej patrzą w przyszłość Polski, z wielką radością serca witają fakt, iż dzieci tak tłumnie garną się pod sztandar Eucharystycznego Jezusa. Wszyscy im w tem dopomagają i ułatwiają, bo wiedzą, że moralnie zdrowe dusze dziatwy i jasne jej serca, przepojone najczystszą miłością Jezusa, są najpewniejszą rękojmią jasnej przyszłości naszej Ojczyzny.

Niestety jednak są ludzie, którzy wysuwają w teorji i praktyce diametralnie przeciwne poglądy i zasady. Stąd w żadnym roku Krucjata nie doznała tylu sprzeciwów, trudności i przeszkód, ile właśnie w ubiegłym.

Ale też Centralny Sekretarjat nie zanotował nigdy tylu nowych placówek, jak właśnie w 1933 roku. Obecnie mamy już

przeszło 66.000 zorganizowanej dziatwy. To najlepszy dowód, iż Krucjata dzieci, to bardzo drogie i ulubione dzieło Najsł. Serca Jezusa. Im większe przeciwności, tem większą winna być gorliwość nasza. Ani na chwilę nie opuścić nam rąk. Lecz tem usilniej podtrzymywać istniejące placówki i zakładać nowe Krucjaty. Ufajmy! bo Jezus jest z nami.

Bardzo gorące podziękowanie składamy Najprzew. Episkopatowi Polskiemu z J. Em. Ks. Prymasem, Kardynałem Hlondem na czele, iż tak czułą opieką otacza Krucjatę a w ostatnich miesiącach tak stanowczo i skutecznie przed niebezpiecznymi atakami raczył wziąć ją w obronę. Niechaj to wszystkim Czcigodnym i Szanownym Dyrektorom, Kierownikom i Kierowniczkom Krucjaty doda nowego zapału do natężającej i nieugiętej pracy. Jak nie możemy dopuścić, by osłabł i zmniejszył się kult Eucharystji, tak samo nie dopuścimy, by miała ostygnąć i osłabnąć miłość do Eucharystycznego Jezusa Króla w dziecięcych polskich serduszkach. Mogą przyjść jeszcze większe trudności, przeciwności, nawet burze na Krucjatę — ufajmy i pracujmy! Zwyciężymy, bo Jezus, Przyjaciel dzieci jest z nami.

Centralny Sekretarjat.

Hostja w powiększonej objętości, co nam przyniesie w Nowym Roku?

Z olbrzymim wzrostem Krucjaty, wzrastają i jej potrzeby. Pragnąc temu choć w części zaradzić, *powiększyliśmy objętość naszego pisma z 32 na 40 stron druku.* Cena jednak prenumeraty pozostała ta sama. Wobec tego bardzo uprasza się wszystkich zwolenników Krucjaty oraz miłośników Eucharystycznego Jezusa, ażeby zechcieli Hostję rozszerzać i zyskiwać jej nowych abonentów. Przez to podnosi się ruch eucharystyczny i rozszerza się królestwo Boskiego Przyjaciela dzieci.

Hostja podawać będzie większą liczbę artykulików treści ascetyczno-eucharystycznej oraz ciekawych przykładów.

Hostja przyniesie więcej opisów, sprawozdań oraz komunikatów z naszej organizacji.

Hostja zamieści wykład o Mszy św., aby wśród dzieci pod nieść jeszcze więcej kult eucharystycznej Ofiary.

Hostja uwzględni więcej rozszerzające się tak bardzo Kółka Ministrantów.

Hostja opisze historje i poda fotografje eucharystycznych kościołów i kaplic w Polsce i zagranicą, w których odbywa się nieustająca, wieczysta adoracja Najśw. Sakramentu. Propaganda Hostji — to propaganda ruchu eucharystycznego wśród młodzieży. Kto pozyska nowego abonenta Hosji, ten rozszerza królestwo Jezusa wśród uroczego świata serc dziecięcych.

Redakcja.

Metody wychowawcze Krucjaty.

Krucjata Eucharystyczna cieszy się ogromnem zaufaniem na całem świecie. Niema już kraju, gdzieby jej nieznano. Nie tysiące lecz już miljony dzieci wychowuje dla Chrystusa.

Kościół wyszczególnił ją niezwykle, gdy konstytucją apostolską z dnia 6 sierpnia 1932 roku podniósł ją *do godności stowarzyszenia Prima-Primaria,* jako sekcję eucharystyczną Apostolstwa Modlitwy.

Ojciec św. Pius XI na audjencji 26 czerwca 1933 roku ogłosił Krucjatę *Przedszkolem Akcji Katolickiej.*

Metoda wychowawcza Krucjaty posiada swoją głębię i oryginalność. Otóż bierze pod uwagę nietylko naturalną fizjologję i psychologję dziecka, jak każda nowsza współczesna metoda wychowawcza, lecz przedewszystkiem uwzględnia czynniki życia nadprzyrodzonego. Bierze do kształtowania dziecko nietylko jako zwykłego człowieka, lecz jako ochrzczonego. A więc łaską poświęcającą podniesionego do wyższego stanu, do uczestnictwa w naturze Boskiej. Stawia więc sobie za cel, aby *życie nadprzyrodzone, które przez chrzest zostało wlane w dusze dziecka podtrzymać, rozszerzyć i spotęgować.* Uwzględnia więc wszystkie dary i łaski Ducha św. otrzymane na chrzcie i bierzmowaniu oraz głębokie, rzeczywiste ich skutki. A więc wszystkie piękne, dobre, pozytywne rysy dziecięcej duszy. Wszystkie szlachetne skłonności do cnoty. Wszystkie wzniosłe pociągi do dobrego, do modlitwy, do Boga. Wszystkie duchowe natchnienia i poruszenia serca do miłości Bożej. Czyli całe działanie Ducha św. w młodzieńczej duszy bierzemy jako podstawę w duchowem

kształtowaniu serca dziecka w Krucjacie, idąc za wskazaniem Ojca św. Piusa XI w encyklice o wychowaniu chrześcijańskiem: »*Współpracujmy z Duchem św., aby ukształtować Chrystusa w dziecięcej duszy*«.

Nasza metoda w Krucjacie zdąża do tego, by dziecko żyło życiem nadprzyrodzonem w ścisłej łączności z Chrystusem; by wiernie naśladowało cnoty Jezusa w Jego dziecięcych latach.

Wobec tego głównem dążeniem wychowawców w Krucjacie — to tak usposobić duszę dziecka, by jak najwięcej i jak najściślej oddało się Jezusowi.

Sam bowiem Boski Przyjaciel dzieci jest głównym Mistrzem i Wychowawcą dziecięcej duszy, my tylko Jego współpracownikami i pomocnikami. Stąd jasno wypływa, dlaczego *Eucharystja* stała się w Krucjacie głównym ośrodkiem i pierwszorzędnym czynnikiem wychowania. Ponieważ Eucharystja jest sakramentem i tajemnicą miłości, przeto cała metoda wychowawczej pracy w Krucjacie na *miłości* się opiera.

Dziecko nie pojmuje głębokich rozumowań, lecz pragnie jasnej, realnej plastyki. Wzniosłe myśli i słowa o miłości nie wiele przemówią, ale rzeczywisty czyn miłości odrazu zachwyci i porwie dziecięcą duszę. Dlatego stawiamy w Krucjacie nietylko ogólnie tajemnicę Eucharystji, lecz żyjącego Pana Jezusa z płomiennem miłością Sercem, który woła o miłość do dusz dziecięcych.

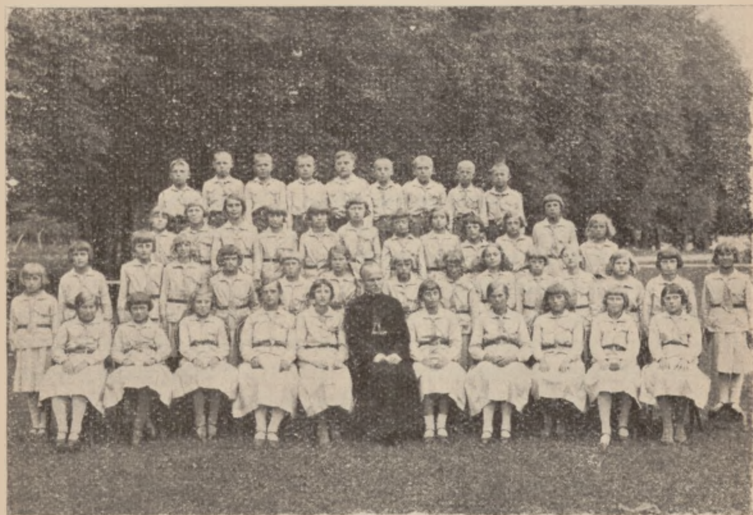
Ofiarna, krwawa, aż do ostatniego wyniszczenia miłość Serca Jezusa bardzo żywo przemawia do serca dziecka. »*I ja zdobyć się muszę na duchowe ofiarki dla Jezusa*« staje się dla dziecka nietylko wewnętrznem natchnieniem lecz życiowym postulatem. Wobec tego nasza metoda wychowawcza w Krucjacie ma swoje wypróbowane zasady i pewniki.

Im głębszą wiarę obudzę w duszy dziecka wobec Najśw. Sakramentu, im jaśniej pouczę je i miłości Jezusa, tem więcej przysposobię je do łączności z Jezusem.

Im częściej dziecko z wiarą i pobożnością modli się, odwiedza Eucharystycznego Jezusa, adoruje, przyjmuje w Komunji św. łączy się z Nim w ciągu dnia aktami strzelistemi, tem więcej Jezus działa w duszy i kształtuje serce; tem obfitsze obudzą się w duszy dziecka pragnienia i wysiłki nabycia cnót Jezusowych.

Im lepiej dziecko zrozumie ofiarę Jezusa na Golgocie, ofiarę Mszy św., oraz ciągłą ofiarną miłość Jezusa dla nas w Hostji św., tem większe zrodzą się w jego duszy wysiłki do składania duchowych ofiar dla Boga.

Im głębiej i jaśniej pozna dziecko dobroć Serca Jezusa, tem większą serce jego przepełni się radością, zadowoleniem i duchowem szczęściem.



Obra (Wielkopolska). - Krucjata Euch. z W. Ks. Kazimierzem Józefowiczem O. M. N.

Metoda nasza — to *metoda radosnej miłości*, nawet gdy potrzeba składać ofiarne czyny. Do tej czysto duchownej wewnętrznej pracy dołącza się jako korona *»zewnętrzne, publiczne wyznanie Jezusa«*.

Dzieci wychowane w Krucjacie to prawdziwi rycerze i rycerki! A więc nie wstydzą się oddać publicznej czci Jezusowi i Marji. Nie ulegną złym wpływom, namowom, prądom, lecz jako apostołowie pociągną jeszcze innych do Chrystusa!

Zaprawdę niema wznioślejszej i głębszej metody, by wyrobić dla Boga i Ojczyzny przyszłych, wielkich katolików czynu.

Św. Bernadeto Soubirous, módl się za Krucjatę!

Tak! W ten sposób możecie się do niej modlić, bo 8 grudnia 1933 odbyła się jej uroczysta kanonizacja. Uważajcie ją za Patronkę w Krucjacie, bo przez Marję prowadziła ona tysiące ludzi do Jezusa-Hostji.

Miała 14 lat i miesiąc, kiedy po raz pierwszy ukazała jej się Święta Dziewica — 14 lat! Wiek niejednej rycerki. Jak bardzo umiała Najśw. Pannę kochać ta mała wieśniaczka, że jej takiej łaski udzieliła. Jak bardzo miłą musiała być ta mała dziewczynka, że spojrzała na nią z Niebios Niepokalana. I cóż ją zrobiło tak miłą i ulubioną w oczach Marji? Zapytajmy się Najśw. Panny, którą to cnotę pragnie przedewszystkiem znaleźć w duszy małej panienki w wieku Bernadetki? Zdaje mi się, że odpowie, *pokorę!* Tak napewno »*Pokorę!*« Ona ją sama tak praktykowała, kiedy była tu na ziemi. Przypomnijcie sobie, co Marja odpowiada Aniołowi, który jej przyszedł zwiastować, że zostanie Matką Boga. »Oto służebnica Pańska«. Mała służebniczka. Cóż pokorniejszego.

A teraz zapytajmy się tych, którzy widzieli Bernadetkę. — Otóż ktoś, w ten sposób określił jej podobiznę. Dziecko, które stało przedemną, zdawało się mieć 12 lat. Twarz miała świeżą i okrągłą. Spojrzenie nieśmiałe, pełne dziwnej słodyczy i anielskiej skromności. Całe ułożenie jej było bardzo naturalne i ujmujące, ręce trzymała skrzyżowane na kolanach i głowę lekko spuszczoną. Ubranie miała ubogie ale czyste. Niektórzy mówią, że odzież jej była bardzo skromna nawet naprawiana. Była to mała biedaczka! Lecz pod ubogą odzieżą można mieć ambitne serduszko. Posłuchajcie, jak rozmawia ta mała wieśniaczka. Gdy się jej pytano, dlaczego woli małą owieczkę, której często chleb i sól daje, odpowiada ona: »*Lubię wszystko, co jest małe*«. Małe! niskie! pokorne! Czy to, nie to samo? Lecz co dziwniejsze jeszcze: któregoś dnia w zniecierpliwieniu oświadcza jej nauczycielka religji: »Ty zawsze zostaniesz głupiutką i nie nauczysz się niczego«. Sądzicie zapewne, że na te cierpkie słowa Bernadetka się rozgniewała? Ależ nie. Odpowiada skromnie: »Jeśli niczego nie umiem, to potrafię przynajmniej jedno, mój pacierz odmawiać i Boga całem sercem kochać«.

Ani cienia pychy czy próżności nie zauważono u skromnej dziewczynki.

Przenieśmy się w duchu do groty w chwili pierwszego objawienia 11 lutego 1858 r. Gdy Bernadetka długo się modli i nie porusza się, uważa ją koleżanka za głupią, leniwą bigotkę. A siostra robi jej wymówki, że modli się na kamieniu do kamieni. Co ona odpowiada? Ani słowa tej, która ją obelżywie żelżyła. A siostrze odpowiada łagodnie, że wszędzie można się modlić. I tak podczas 17 późniejszych objawień, oraz w całem życiu aż do śmierci, chciała Bernadetka zostać tylko »*małą służebniczką Najśw. Panny*«, *zawsze* gotową zapomnieć zupełnie o sobie. Nigdy u niej nie zauważyłam wyrazu próżności, miłości własnej z powodu łaski nadzwyczajnej, której doznała od Matki Najśw. Unikała wszelkich pochwał i oznak czci, któremi ją otaczano. Uchylała się od wizyt nawet swoich krewnych. Gdy jej przyniesiono różańce z prośbą, aby ich dotknęła, odpowiadała: »Zabroniono mi«. Gdy ją o różańce proszono, mówiła: »Nie jestem kupcową«. Gdy się ją błagało o błogosławieństwo, mówiła: »Nie potrafię błogosławić«. Jeśli ją chciano zobaczyć, mówiła: »Czyż jestem ciekawą rzeczą?« Gdy fotograf, posłany przez księdza, prosił ją aby się przyozdobiła i zmieniła swoje codzienne ubranie, odrzekła: »Jeśli dla tego pana nie jestem dosyć ładną, powiedzcie mu, niech mnie zostawi w spokoju, a będę najbardziej z tego zadowoloną. Ależ nawet jednej szpilki nie włożę więcej«. Gdy zaś rozpowszechniono jej fotografję i pytano się jej, czy ją się dosyć drogo sprzedaje? »Sprzedają mnie o wiele drożej, niżeli jestem warta« — mówiła skromnie. Później, wiele później, gdy była w Nevers, dokąd się udała, aby cierpieć i umrzeć, pytano się ją, czy chętnie wróciłaby do Lourdes, odpowiedziała: »O tak, jeżeliby tam mnie nikt nie widział. Niebyć przez nikogo widzianą«. Jaka dziwna w ustach kobiety odpowiedź. To właśnie jej głęboka pokora.

Rozmyślajcie o tem, kochani rycerze i rycerki, którzy tak lubicie, aby na was uwagę zwracano i was podziwiano. Wiedźcie, że piękność, prawdziwa piękność, nie objawia się w twarzy, ani w ruchach, ani w ubraniu, lecz przedewszystkiem w duszy. Dusza nie jest piękną, prawdziwie piękną w oczach Bożych i w oczach ludzkich, jeżeli nie jest pokorną i czystą jak Najśw. Panna w swej pokornej szacie niepokalanej i jak dusza św. Bernadetki w swej prostej, ubogiej odzieży. *V. M.*

Na duchowe szczyty pod opieką Marji.

Dziwna to była wyprawa śmiałych ośmiu turystów ze stowarzyszenia katolickiej młodzieży w 1927 roku. Wyruszyli z wyżyny Chamonix z kapłanem na czele pod kierownictwem doświadczonego przewodnika, aby się wdrapać na wysoki szczyt Montblanc. Nieśli ze sobą niezwykły ciężar, bo śliczną statuę M. Najświętszej, metr dwadzieścia wysoką. Postanowili ją umieścić na stromym i bardzo niebezpiecznym wierzchołku Grepon (3.482 m.). Po siedmiu godzinach uciążliwego wspinania się, stanęli wreszcie u celu. Całe dwie godziny pracowali, aby dobrze ustawić i silnie przymocować wizerunek Marji. A gdy stanęła figura Królowej niebios wśród krainy gór, oblana śnieżnym blaskiem wiecznego śniegu, kapłan poświęcił ją i gorąco błagał o opiekę nad turystami. Z serc i ust obecnych wyrwał się hymn *Salve Regina*. Chwila była tak uroczysta i wzruszająca, iż wszyscy rzewnie płakali. — A zapłakali z wewnętrznej radości, iż nawet tutaj wśród niebotycznych gór, czuwać będzie nad wspinającymi się na szczyty turystami, dobrotliwe oko i miłosierne serce Niepokalanej.

Podobna, owszem większa radość napełnić winna serca rycerek i rycerzy Krucjaty! Jesteście jeszcze odważniejszymi i idealniejszymi turystami. Wspinacie się na wysokie wyżyny cnoty. To już nie jedna czy druga wyprawa na górskie wyżyny, lecz całe wasze życie jest jedną wielką wyprawą do osiągnięcia niebosiężnych szczytów. Za mało! Do osiągnięcia nieba samego! To już nie siedm godzin — lecz wszystkie godziny dnia i życia poświęcane na duchowe wspinanie się na wyżyny, aby żyć miłością Eucharystycznego Chrystusa.

A tutaj większe trudności i przeszkody, niż wśród najwyższych gór świata. Zwodnicze hasła, liberalne zasady, zły przykład innych kolegów i koleżanek. Lenistwo, nieposłuszeństwo, gniew, złośliwość zazdrość, kłamstwo, ciekawość i cały legjon młodzieńczych grzechów i wad jak dzikie a ukryte przepaście otwierają się nagle przed wami na drodze.

A na śnieżną biel nieskalanej czystości serca ile czeka ciemnych pokus w postaci książek, fotografij, obrazów w kinie oraz nęcących ciekawością rozmów?

I oto Królowa Krucjaty, Marja Niepokalana wszędzie i zawsze czuwa nad wami. Niema dnia ani godziny ani jednego momentu, w któremby Jej oka i czułego serca dla was zabrakło.

Święto więc Matki Boskiej Gromnicznej wśród pory zimowej, wśród śniegu i lodu, wśród krótkiego dnia — winno serca rycerek i rycerzy Krucjaty napełnić nową radością. Gromnica, ten śliczny symbol światłości, nie zgaśnie nam nigdy na drodze życia. Marja sama światłością do Jezusa »światłości świata«



Krucjata w Koprzywnicy.

każdego prowadzi. Gorąco czcijcie i kochajcie Marję a dojdziecie na szczyty. Ona wam zawsze wskaże jasne drogi Bożych przykazań. Jasne wyżyny i szczyty takich cnót, jak pokora, posłuszeństwo, cichość, łagodność, przekraczająca miłość. Jasną, bo anielską czystość serca. Jasną, bo niebiańską miłość do P. Jezusa w Najśw. Sakramencie.

W górę serca! Boży turyści! Marja czuwa nad wami. W chwilach pokusy wspomnijcie imię Marji. Codziennie odmówcie jedno Ojcze nasz i 10 Zdrowaś Marjo. Często się pytajcie waszego sumienia: Czy Matka Niepokalana zadowolona z mo-

jego serca? W trudnych czy przykrych chwilach i pracach pamiętajcie, że Marja patrzy na was, aby wam dopomóc. Gdy serce pełne smutku i cierpienia oddajcie je najsłodszej Marji.

Niepokalana otacza zawsze czułą a potężną opieką wszystkich, którzy zdążają, pną się w górę do większej, gorętszej miłości Jej Syna, Jezusa.

Żywa wiara — to podstawowa cnota Krucjaty.

A. Wiara — pierwszym obowiązkiem rycerza.

Czego żądasz od Kościoła Bożego? *Wiary!* Wiara co ci dawa? *Żywot wieczny.*

To są pierwsze słowa, z jakiemi Kościół Św. zwraca się do swych dzieci w chwili, gdy stają u chrzcielnicy, by otrzymać Sakrament Chrztu Św. Kapłan pyta, a rodzice chrzestni odpowiadają imieniem niemowlęcia. Ale to niemowlę urasta na dziecko, na chłopca czy dziewczynę i może nieraz zapomina a może i nie wie, jak go powitała ta najlepsza matka.

Czego żądasz od Kościoła? — pyta się ciebie dzisiaj, gdy już używasz rozumu, a nawet należysz do Krucjaty. A ty uklęknąwszy, z wzrokiem utkwionym w niebo powtarzaj: *wiary, wiary pragnę, bo ona daje życie wieczne.*

Są różne cnoty, łatwiejsze i trudniejsze, mniejszym lub większym blaskiem płoną — ale jest jedna najpiękniejsza, najwspanialsza i wszystkie swą siłą przewyższa, to wiara i tylko ustępuje miłości.

Na jednym obrazie malarz przedstawił wiarę w symbolu wielkiego nagiego krzyża, otulonego w lilje.

Jak lilje, wiara wybija się prosto ku górze, a na krzyżu się opiera — jak lilja, dusza wierząca musi być czysta, bo od utraty niewinności rozpoczyna się początek utraty wiary! Ale krzyż to znak walki, bólu, męki. I o wiarę często walczyć potrzeba! W bólu i męce wiara się umacnia.

Gdy Adam i Ewa używali rozkoszy rajskich i cieszyli się swą niewinnością, widzieć mogli Boga wszędzie i wciąż z Nim obcować — wierzyli — ach! jak wierzyli!

Ale przyszła chwila pokusy. Ewa niepomna na słowa Bożej mądrości, raczej szatanowi niż Bogu uwierzyła. Ciężko zgrzeszyła. I odtąd wiara stała się słabą, chwiejną, — czasem fałszywą, a czasem zabrakło jej zupełnie.

A jednak bez wiary niema szczęścia ani tu, ani w życiu przyszłem! Wiara daje żywot wieczny! Kto naprawi serce i duszę ludzką zwróci do Boga? Kto wróci wiarę? Kto ją umocni?

Tysiące lat czekano na Niego i wołano za prorokiem. »Spuście rosę niebiosa z góry, a obłoki niech spuszczą z dżdżem Sprawiedliwego« (Izaj. 45). Tysiące lat trwał ten pierwszy Adwent. I przyszedł oczekiwany, a przyszedł maluchny, ubożuchny, przyszedł dać niebo, siać łaski, ale od początku żądał jednego — żądał wiary. Do żłóbka spieszą ubodzy pasterze — klękają, śpiewają, składają dary. Dziecię się do nich uśmiecha. Dlaczego? bo uwierzyli, że to Bóg prawdziwy.

Z odległych krain spieszą mędrcy świata, monarchowie. Głos Boży, w duszy i przez gwiazdę na niebie powiedział im, że się narodził Mesjasz. Rzucają pałace, ojczyznę i spieszą. Nie zrażają się trudami, szyderstwem, obojętnością — spieszą wytrwale, bo wierzą! Szukają pałacu, bogactwa, mocy, a znajdują szopkę, ubóstwo i słabe Dziecię — a jednak wiara ich niezachwiana, padają na kolana; z dymem kadzideł unosi się w niebiosa ich hymn uwielbienia, hymn wiary.

Zostali Świętymi — wszystkie wieki cześć im oddają. — Dlaczego? bo uwierzyli.

Minęły lata. Pan Jezus stanął wśród tłumów, przechodzi, czyniąc dobrze. Głusi, ślepi, chromi, trędowaci proszą o ratunek. Chrystus ich uzdrawia, ale wpierw zawsze się pyta: Czy wierzysz? A tych, co z wiarą dotykają szat Jego, wierzą w moc samych słów Jego i wszechmoc Bożą, podnosi i chwali, bo wiara jest początkiem naszego zbawienia.

Kiedy chce Piotra uczynić Głową Kościoła, żąda wyznania wiary — więc i ten Piotr, nauczając i uzdrawiając drugich, pytał się: Czy wierzysz w Jezusa Chrystusa? I dlatego kapłan przy Chrzcie Św. trzykrotnie pyta: Wierzysz w Boga Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi? Wierzysz w Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jedynego Pana Naszego narodzonego i umęczonego. Wierzysz w Ducha Św.... i t. d.

A rodzice odpowiadają cudotwórcze słowo: Wierzę.

I taka siła jest w tem słowie, że ono wraz z słowami kapłana i wodą Chrztu św. z poganina robi dziedzicem nieba, co prześlicznie oddaje ceremonja zmiany stuły fioletowej na białą właśnie przy wyznaniu wiary.

W głębinach duszy Chrzest św. złożył zaród wiary, a z tego ziarenka musi wyrosnąć wspaniały kwiat, a ten kwiat musi wydać owoc stokrotny. I Boski Ogrodnik zabiega około duszy naszej, by ziarno wiary nie zmarniało. Co Bóg czyni w tym względzie dla nas, uczą nas ceremonje Chrztu Św. Oto kapłan aż 3 razy egzorcyzmuje, oddala ducha złego, by nie szkodził duszy, a czyni to znakiem krzyża św. I od tej pory każdy z nas chcąc wyznać swą wiarę, oddalić pokusy, chcąc uwielbić Boga, czyni ten znak na czole i sercu i czuje, jak moc z tego znaku spływa na niego. Przy Chrzcie Św. dziecko otrzymuje sól poświęconą, symbol mądrości Bożej, a szczytem tej mądrości — to wiara w Boga, pomnażana w nauce religji. Kapłan potem wkłada na dziecię ręce, co symbolizuje wylew łask, dotyka uszu, by słuch duszy otworzyć na słowa Boże, które są słowami wiary, są duchem i żywotem. Dwukrotne namaszczenie Olejami św. — to znak namaszczenia łaską, która jest tarczą w walce, a szata biała to niewinność duszy, ten puklerz duszy.

Obrzęd kończy się włożeniem do ręki płonącej świecy a temu towarzyszą słowa: »Przyjmij tę świecę zapaloną i zachowaj nienaruszenie łaskę Chrztu Świętego«, a więc łaskę wiary.

B. Ale jak ją zachować?

Niech nas tego nauczą Święci.

Przenieśmy się w czasy prześladowań. W Nikomedji żyje młodziutka poganka, niezwykłej urody. Otrzymuje świątobliwego nauczyciela. Ojciec nie wie, że dają ukochanej Barbarze wielkiego filozofa — wprowadza pod dach swój chrześcijanina. Ziarno rzucone, Barbara wchłania naukę, pragnie poznać prawdę — dochodzi do poznania Boga — zgina przed Nim kolano i woła: wierzę, wierzę, wierzę.

Łaska Chrztu Św. dokonuje reszty. O, co się w jej duszy działo, gdy odrzekała się szatana, gdy czyniła swe wyznanie wiary, a gdy ówczesnym zwyczajem zanurzyła się w chrzcielnicy, to doprawdy czuła, jakby z Chrystusem Panem do grobu zstąpiła, by zmartwychwstać potem do nowego życia.

Co dnia *dziękowała* Bogu za łaskę wiary, *prosiła*, by On tę wiarę pomnożył — *unikała* rozmów osłabiających wiarę, zabaw nieodpowiednich chrześcijance. Często *przyjmowała* Komunję św., by się umocnić i czyniła *akty wiary* przy każdej sposobności,

a zwłaszcza w chwili pokusy. A pokus było wiele, gdyż żyła wśród pogan. *Unikała grzechu* jak ognia, a starała się *czynić wiele dobrego*, gdyż dobre uczynki wyjednują nam łaski.

Ale przyszła chwila grozy, Barbarę zdradzono i z ust rozgniewanego ojca padło słowo: wybieraj albo Bóg — albo ja, albo wiara w Boga — albo mój dom, albo śmierć — albo życie.

A Barbara kochała i ojca i dom rodzinny i życie.



Krucjata w Łaziskach Górnych na Śląsku.

A potem wołała: nie wytrzymam męki, one są straszne, nie żal ci szczęścia? młodości? świata?

Ale łaska jeszcze silniej mówiła: życie jest chwilą, cierpienia krótko trwają, a niebo jest wieczne.

A w tem niebie Chrystus, który dla ciebie tyle, tyle wycierpiał.

A w tem niebie tylu, tylu męczenników co woleli śmierć niż zaprzeć się Pana Jezusa.

I przypomniała sobie chwilę Chrztu Św. i te słowa kapłana: »Zachowuj przykazania, abyś mogła wyjść ze wszystkimi Świętymi na spotkanie Pana, kiedy przyjdzie cię wezwać na gody niebieskie, abyś mogła żyć wiecznie«. I wezwała pomocy Anioła

Stróża i odmówiła Wierzę w Boga i stanęła nieustraszona przed ojcem.

»Ojcze jestem chrześcijanką i nie wyrzeknę się mej wiary, nie lękam się męki, bo ze mną jest Bóg i wesprze słabość moją«.

— Nie mam córki! wykrzyknął rozgniewany ojciec, kazał poprowadzić przed sąd — a gdy mimo tortur nie wyrzekła się Boga, sam przebił ją mieczem.

I tyle set lat upłynęło, a pamięć o niej żyje.

I górnicy, gdy spuszczają się w czeluści kopalń — wzywają św. Barbarę, proszą ją o wiarę w pomoc i Opatrzność Bożą.

I Flisacy, sunąc po cichych wodach Wisły, śpiewają pieśni do św. Barbary i pragną wierzyć, jak ona wierzyła.

I złożeni ciężką chorobą — proszą św. Barbarę o dobrą śmierć, by ostatniem ich słowem mogło być: Wierzę w Boga, wierzę w grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny.

I rycerstwo Krucjaty powinno wzywać przyczyny św. Barbary, bo ona swą świętość czerpała w Eucharystji i w cieniu Najśw. Sakramentu wzmacniała swą wiarę.

C. Praktyczne wskazania.

Na korneciku rycerza czy rycerki powinny być zapisane takie postanowienia:

Wiara w Boga jest największym skarbem człowieka.

Wiara daje męstwo, odwagę, siłę i pogodę.

Wiara jest jedyną drogą do poznania Boga i do nieba.

Wiara nas upodobnia do aniołów, czyni bohaterami.

Ażeby ją zachować należy:

1. Prosić o wiarę w każdej modlitwie.

2. Dziękować za łaskę wiary, otrzymaną na Chrzcie Św.

3. Czynić akty wiary przy pacierzu, w czasie Mszy św., przystępując do Sakramentów św., w razie pokusy, trudności, niebezpieczeństwa.

4. Często przyjmować Komunję św., która wiarę pomnaża.

5. Często rozważać życie Chrystusa Pana, co wiarę umacnia.

6. Czytać żywoty Świętych Pańskich, którzy odznaczali się wiarą nieustraszoną.

7. Unikać rozmów i książek przeciwnych wierze.

8. Nie wstydzić się znaku Krzyża św., przyklęknięcia przed Najświętszym Sakramentem.

9. Nie lękać się wyśmiewania tych kolegów i przezwisk dawanych tym, co wierzą.

10. Śmiało upomnieć się o Krzyż w szkole, w szpitalu, o katolicką gazetę, o uczciwą książkę, o Mszę św. w niedzielę, o uszanowanie dla kapłana, choćby za to spotkała mnie przykrość.

11. W nędzy i chorobie czynić akty wiary w dobroć Boga, w Jego wszechmoc.

12. Wierzyć, że Bóg jest przy mnie zawsze i wszędzie, wierzyć, że mnie kocha i dla mnie zesłał Chrystusa Pana.

13. Unikać grzechów, zwłaszcza przeciw skromności.

14. Nie pysznić się z niczego, bo wszystko jest od Boga.

A gdy Pan Bóg zażąda świadectwa wiary naszej, to raczej ponieść męki jak to czynią dziś chrześcijanie w Meksyku czy Bolszewji, niż zaprzeć się wiary, zmienić wyznanie katolickie na inne, pozwolić na profanację Krzyża czy Kościoła.

W pierwszym szeregu do walki powinni stanąć rycerze Krucjaty. Oni są obrońcami wiary, oni tę wiarę szerzyć mają, oni modlić się mają, by wszyscy ludzie uwierzyli — oni uroczyście na swych zebraniach odmawiać *Credo in unum Deum* — Wierzę w Boga jednego — i w tej wierze umrzeć pragną.

S. Barbara Żulińska, C. R.

Błogosławiony ministrant.

Było to w Kordowie w Hiszpanji w 1651 roku. W kościele OO. Dominikanów pod wezwaniem św. Pawła wzruszająca uroczystość. Siedmioletni Franuś de Posadas, gorliwy ministrant, przystępuje do pierwszej Komunji św. Wygląda, jak ziemski anioł. Cały rozmodlony. Oczy, pałające miłością Jezusa, utkwił w kapłana przy ołtarzu i w tabernakulum. A gdy mu celebrans podawał Komunję św., tak był pobożnie skupiony, że wszyscy obecni szeptali do siebie: to przyszły święty. Nie pomylili się. *Franuś odtąd codziennie służył już nie do jednej lecz do kilku Mszy św. Uważał sobie za największy zaszczyt i szczęście pełnić honorową straż przy Eucharystycznym Jezusie.* W piątki wielkiego postu jadł tylko chleb suchy z wodą, a resztę potraw oddawał ubogim chłopcom. Często zbierał kolegów do mieszkania rodziców, gdzie urządził sobie ołtarzyk z obrazkami P. Jezusa i M. Najśw. Przed nim wspólnie z towarzyszami modlił się,

a następnie dawał im rady i wskazówki, jak powinni kochać P. Jezusa a unikać grzechu. Jako młody uczeń stracił już ojca. Zachorowała i matka. Tak bardzo ją kochał i pielęgnował i z taką czułością i poświęceniem we wszystkiem jej służył, iż często mówiła z radością: *Świętego mam syna. Umywa mi nogi i całuje je. Ściele mi łóżko i jest mi we wszystkiem posłuszny.*

Wstąpił do zakonu OO. Dominikanów i w 20 roku życia złożył śluby zakonne. Bardzo dużo jako kaznodzieja zdziałał na chwałę Bożą.

W starości często O. Franciszek mówił do innych: *Jeżeli mi Bóg tyle miłosierdzia okazał, to niewątpliwie dlatego, że tak ochotnie spełniałem zawsze wolę mojej matki.* Pobożny ministrant, kochający syn, pełen ducha Bożego zakonnik policzony został w poczet Błogosławionych.

Jezus odniósł zwycięstwo!

Jestem rycerzem Jezusa! Co za szczęście działać dla Pana Jezusa. Z temi słowy stanął Piotruś ze swemi saneczkami na brzegu lasu. Ciężkie gałęzie drzew, okryte szronem, rozpostarły się przed malcem i zasłoniły mu błękit nieba. Przed nim cisza, głuchè milczenie. Zdala słychać było krzyki saneczkujących się dzieci

Wśród ciszy lasu odczuł Piotruś bliskość Boga. Czuł się ogromnie szczęśliwym. Rano bowiem oddał mu się w sercu Pan Jezus — a Piotruś oddał się Jezusowi zupełnie na apostoła. Czytał niedawno żywot św. Franciszka Ksawerego. Teraz w zadumie zobaczył przed sobą Japonję. Widział ten krzyż. którym umierający apostoł błogosławił konającą ręką odległe Chiny. Taki sam krzyż weźmie Piotruś. Zostanie księdzem! Misjonarzem! Przekroczy wzgórza Tybetu i pójdzie apostołować hen...

Nagle jakby złowroga błyskawica wyrwała go z zadumy. Straszne przekleństwo na Boga obiło się mu o uszy.

Na skręcie ścieżki w dole stał człowiek i starał się podźwignąć na plecy trzy wielkie wiązki gałęzi. Niestety upadły mu do nóg. Włosy miał rozwiane w nieładzie; oczy dzikie; usta konwulsyjnie ściśnięte. Przeklinał, złorzeczył na Boga, na świat. na ludzi, na wszystko. Podobny do straszliwego potwora.

Każdy nowy wysiłek kończył się tym samym skutkiem i tem samem przekleństwem.

Malec struchlał i przerażonym wzrokiem patrzył na złośnika. Zauważył go i przywitał: »Ty głupi pędraku! Co tak patrzysz na mnie wytrzeszczonemi ślepiami? Czy ja jaki zwierz dziki?«

Piotruś przestraszony cofnął się. W sercu zaczął rozważać i toczyć walkę. Czyż można pozostawić tego człowieka, złorzeczącego Bogu? Powinien mu pomóc! On ma być apostołem Jezusa.



Krucjata Eucharystyczna przy szkole powszechnej im. Konstytucji 17 Marca w Kaliszu.

Lecz tam na górze, na jasnym zrębie, na utartej, śnieżnej drodze oczekiwali go koledzy. Miały się odbyć za pół godziny zawody saneczkowego sportu. Zawody tak dawno oczekiwane. Kto wygra? On na pewno. Dobrze przygotowany. Nagród kilkanaście. Takie wspaniałe.

W tem nagle myśl nasunęła się mu jasna. Zwycięstwo dla Chrystusa większe. Nagroda od Chrystusa obfitsza!

Postanowił być apostołem! Rozpocznie zaraz...

Piotruś z wesołą i pogodną miną zeskoczył szybko na dół i uprzejmie zawołał: »Panie! weźcie moje sanki i naładujcie na nie drzewo. Ja wam dopomogę«. Człowiek nagle oniemiał. Spoj-

rzał dziwnie na dziecko. Głos Piotrusia był tak wzruszający i miły, że automatycznie posłuchał. Włożył pierwszą wiązkę, potem drugą. Trzecia najmniejsza leżała jeszcze na ziemi. »Tę małą — rzekł Piotruś — ja poniosę. Włóżcie na mnie«. Teraz dziki przeklętnik nie mógł pojąć. Zawahał się. Lecz Piotruś nalegał. Włożył mu więc dość ciężki ładunek na delikatne barki małego.

Szli razem, rozmawiali. Nieznany człowiek dziwnie spokorniał i udobruchał się jak baranek! Ciężko było Piotrusiowi — lecz ciągle wspominał sobie na Chrystusa. Doszli do wioski i przechodzić mieli obok kościoła. Piotruś skierował do kościoła i blisko przedsionka położył wiązkę drzewa. Stary człowiek zbliżył się do niego i wzruszony, pełen łez w oczach wyszeptał »Przebaczenia«.

»Nie mnie przepraszajcie lecz P. Jezusa« — zawołał radośnie chłopczyk. Weszli. W głębi kościółka modlili się razem do Eucharystycznego Jezusa.

Gdy Piotruś z powrotem znalazł się na szerokim placu, doszły go radosne okrzyki. Zawody saneczkowe były ukończone. Ogłoszono zwycięzców — rozdano nagrody. Piotruś czuł się najszczęśliwszym i najweselszym. Zmierzył rozmiary zwycięstwa. Przecież i on był zwycięzcą. Zastanowił się jednak głębiej i pomyślał: *»Właściwie nad jego sercem i sercem grzesznika sam Jezus odniósł zwycięstwo«.*

Głęboka wiara oficera wobec Najśw. Sakramentu.

Na schyłku ostatniego stulecia wstąpił do Trapistów generał baron Geramb, szambelan cesarza Austrji, gdzie przyjął imię brata »Marja Józef«. Spędził on 12 lat w opactwie de Notre Dame blisko Entrames, w diecezji Laval. Następnie został on opatem i generalnym prokuratorem Trapistów. Z Entrames pisał on listy do jednego z swoich krewnych, które zostały później drukiem ogłoszone.

Dla was, drodzy rycerze Krucjaty, wybraliśmy z listów przepiękny szczegół, który wam ma wskazać głęboką wiarę tego pobożnego oficera wobec Eucharystycznego Jezusa, jeszcze za owych czasów, kiedy to nawet i w sprawach religijnych kierowano się bardzo względem ludzkim.

»Kilka miesięcy przed wstąpieniem do trapistów znalazłem się w Lyonie i spotkałem na bardzo ożywionej ulicy kapłana. niosącego Najśw. Sakrament. Byłem w mundurze wojskowego attaché w czynnej służbie. Z chwilą, kiedy spostrzegłem Najśw. Sakrament, padłem na kolana. Kiedy Pan Jezus przechodził koło mnie, zdziwiłem się ogromnie i byłem bardzo oburzony, widząc dwóch ministrantów, którzy nieśli mały baldachim bez poszanowania. Na tem nie koniec. Kłócili się jeszcze, wygrażali sobie i popychali się. Widząc to, wstaję i zbliżam się do tego, który zdawał mi się więcej roztrzepanym. Chwyciłem drąg baldachimu, a chłopca odpędziłem. Niestety, nikt nie stanął z drugiej strony — więc baldachim nieśliśmy trochę nierówno, ale przynajmniej z uszanowaniem. Czcigodny ksiądz proboszcz, który wysunął się nieco naprzód, obejrzał się i został napewno niemało zaskoczony, gdy znalazł na miejscu jednego z ministrantów wysokiego wojskowego. Uśmiechnął się do mnie z miłością i słodyczą niewymowną i tak odbyliśmy dalej drogę, otoczeni ludem, który nie był przyzwyczajony do takiego widoku. Pan Bóg pozwolił mi odbyć dwie długie drogi, bo ksiądz zaniósł Najśw. Sakrament dwom chorym, dosyć oddalonym od siebie. Odprowadziłem księdza do parafjalnego kościoła — dziękował mi ze wzruszeniem«.

Rycerze z Krucjaty. Oto przepiękny wzór dla Was! Jak głęboką wiarą powinno pałać serce wasze, gdy wchodzicie do kościoła, gdy adorujecie P. Jezusa, gdy usługujecie Mu przy ołtarzu.

Ludzie wszyscy bardzo słusznie oburzają się i gorszą, gdy widzą dzieci z Krucjaty, jak w nieodpowiedni sposób zachowują się wobec Najśw. Sakramentu.

Rycerz czy rycerka przed Eucharystycznym Jezusem pełni zawsze przyboczną straż i zastępuje niewidzialnych aniołów. Anielska zaś służba — to pobożna, skromna, pełna miłości służba!

Bardzo ważny i doniosły „KOMUNIKAT".

Wszyscy kierownicy i kierowniczki zechcą usilnie zachęcić dzieci do gorącej modlitwy do Eucharystycznego Jezusa o opiekę i obfite łaski dla Krucjaty. Na wszystkich zebraniach Krucjaty trzeba się zawsze wspólnie z dziećmi pomodlić w powyższej intencji.

Z Akedemji Krucjaty Euchar. w Warszawie.

dnia 26 listopada 1933 roku.

Jakby przeciwstawienie różnych »urzędowych« akademij, na których szablonowa organizacja stwarza atmosferę pustki i nudy, zupełnie inny nastrój wśród uczestników wzbudzała akademja, urządzona staraniem Krucjat Eucharystycznych dnia 26 z. m. w sali przy ul. Kredytowej 14. Już poprzednie akademje, zorganizowane przez ten młody, a tak potężny co do liczby Związek katolicki, zjednały mu wielu zwolenników, którzy życzyli Krucjatom dalszego rozwoju i z niecierpliwością oczekiwali dorocznej akademji, tego jakby publicznego pokazu sił przed społeczeństwem. W roku bieżącym Związek Krucjat włożył moc pracy i starań przy urządzeniu akademji, pamiętając, że jest to rok jubileuszowy, mianowicie 1900-letnia rocznica śmierci ich Mistrza — Chrystusa-Króla. Postanowiono wystawić »Triumf Krzyża«, wydany nakładem SS. Urszulanek S. J. K. Jest to zbiór żywych obrazów, z których każdy opracowywała inna Krucjata; przeprowadzona jest tu myśl niewzruszoności Opoki Chrystusowej — Kościoła katolickiego i roli w nim Polski, jednej z najzasłużeńszych i najwierniejszych cór.

Już kilkanaście minut przed rozpoczęciem akademji sala była tak szczelnie przepełniona, że nowoprzybywający musieli stać w drzwiach. Kilka minut po trzeciej przemówienie ks. magistra Jana Kujdy rozpoczyna uroczystość. Ten prawdziwie »złotousty« mówca i wielki miłośnik dzieci doskonale ujął w krótkich, ale dobitnych słowach cele Krucjat i konieczność ich dorocznego publicznego występu; bardzo też trafnie zaznaczył, że tylko wychowanie w duchu katolickim, w duchu Krucjat, jest naprawdę narodowe i państwowe.

Po przemówieniu ks. Kujdy na salę wchodzą ekscelencje ks. ks. biskupi Gall i Szlagowski. Niebawem rozsuwa się kurtyna i rozpoczyna widowisko. W kilku przepięknych obrazach doskonale były odtworzone chwile triumfu Kościoła lub też prace jego nad rozpowszechnieniem idei Chrystusowej w świecie. A więc przed oczami widzów kolejno przesuwają się obrazy męczeństwa pierwszych chrześcijan, zwycięstwa krzyża w edykcie medjolańskim, wojen krzyżowych, soboru trydenckiego, wreszcie rozwoju misyj. Pięknie też zaznaczona jest tu rola Pol-

ski, która, przyjąwszy chrześcijaństwo w X wieku, rozpowszechnia je na Litwie dzięki małżeństwu Jadwigi z Jagiełłą, a potem broni go przed nawałą turecką, co wszystko zjednywa jej zaszczytny tytuł »semper fidelis«. Szczególnie piękne były obrazy wojen krzyżowych (Krucjata z zakł. im. Jachowicza) i misje (Krucjata ze szkoły SS. Urszulanek S. J. K.); tyle było w nich ruchu i poczucia rytmu, że zdumieni widzowie z zachwytem patrzyli na scenę, darząc wykonawców rzęsistemi oklaska-



Krucjata Eucharystyczna w Myszkowie z ks. prob. J. Kałużą i ks. dyr. St. Parasem.

mi. Bardzo też udatne pod względem artystycznym były obrazy: chrzest Polski z pięknie odtworzoną pieśnią »Bogurodzica« i »Królowa Jadwiga« (Krucjata z gimn. SS. Rodziny z Nazaretu).

Całe widowisko sprawiło jak najmilsze wrażenie; opuszczając salę, zebrani gorąco dziękowali inicjatorom i życzyli dalszego rozwoju Związkowi Krucjat. To też jakby wyrazicielem myśli wszystkich była depesza wielkiego przyjaciela i protektora Krucjat, ks. biskupa Karola Niemiry, odczytana na zakończenie akademji: »Łącząc się z ukochaną dziatwą Krucjat Eucharystycznych, zgromadzoną na uroczystej akademji

w Warszawie, oddaję hołd wraz z nią Jezusowi w Eucharystji, a błogosławiąc, życzę rozwoju i pomnożenia rycerzyków Jezusowych

Biskup *Karol,* sufragan piński«.

Przemówienie ks. magistra Jana Kujdy
na Akademji Krucjat Eucharystycznych.

Ekscelencje, Szanowni Państwo, Drogie dzieci!

Najbardziej radosną chwilą dla rycerzyka Chrystusowego jest ta, gdy Pan wstępuje do jego duszy. Najmilszą pracą i największą nagrodą — to słodkie z Jezusem przebywanie... to ustawiczne dla Niego walki i zwycięstwa... to ciche, w pokorze złożone ofiarki... to gorące zadośćuczynienia.

I to jest tajemnicą wzrostu »Krucjat Eucharystycznych« — i to jest celem modlitw rycerzyków i rycerek. Wszyscy oni pragną, aby Jezus królował w ich czynach, i dziękują Mu za to, że »na tej ziemi niebo nam dał«.

Ale wśród tej cichej, codziennej prący pragniemy i głośniejszych chwil, w których Jezus od najszerszych warstw społeczeństwa może być chwalony i wielbiony, — w czasie których naszych najdostojniejszych arcypasterzy, kapłanów i nauczycieli, rodziców i wychowawców, braci i siostry, kolegów i koleżanki, przyjaciół i znajomych witamy słodkiem wezwaniem: »Królowi, któremu wszystko żyje, pójdźmy, pokłońmy się!...«

Pragnęlibyśmy mieć dzisiaj tyle serc, ile ziarn piasku na pustyni, tyle ust, ile kropel w oceanie, aby z zapałem wołać:

»Pójdźcie błogosławić Pana
Wszystka ziemio, niebo całe,
W jeden dźwięk pieśń nasza zlana
Niechaj śpiewa Bogu chwałę!
    Bóg Najświętszy, Bóg miłości
    W Sakramencie utajony,
    Teraz, zawsze i w wieczności,
    Niechaj będzie pochwalony.«

I zapatrzeni w Zbawicielowe oblicze i przytuleni do Jego Boskich rąk, słyszymy, jak ongiś dzieci palestyńskie, Jego miłosne słowa: »Nie zabraniajcie im przychodzić do Mnie« (Mt., 19.

14) i »Jeśli się nie staniecie jako dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego« (Mt. 18, 3).

»Pójdźcie na gody« (Mt. 22, 4) zaprasza Pan. »Wszyscy spragnieni przyjdźcie do wód« — zachęca Pismo św.

»Dzisiaj, gdy głos Jego usłyszycie, nie chciejcie zatwardzać serc waszych« (Ps. 94), ale wszyscy jednym chórem odpowiedzcie Zbawicielowi: »Owom ja, boś mnie wołał« (I Reg. 3, 9).

Kto może, niech staje w szeregi Krucjaty! Starsi — jako przyjaciele i kierownicy; młodsi — jako niestrudzeni rycerze; dzieci — jako pośrednicy przed Panem.

Ongiś były krucjaty orężne — dziś potrzeba krucjaty ducha uwielbienia i modlitwy. Niechaj wszyscy poznają to zbożne dzieło, niech wszyscy doń rękę przyłożą, niech wszycy z jego łask i przywilejów korzystają.

Bo Krucjaty Eucharystyczne — to wielka rzecz: przez miłość do Jezusa w Najświętszym Sakramencie zachowują się w łasce Bożej i czystości serca dziecięce; przez miłość do Jezusa z dzieci wyrośnie dzielna młodzież; przez miłość do Serca Jezusowego z młodzieży odrodzą się całe narody. A wówczas nastąpi »Pax Christi in regno Christi« i pokój między ludźmi zakwitnie.

Krucjata bowiem Eucharystyczna oświeca umysły. Krucjata kształtuje charaktery, Krucjata prowadzi do Boga!

Niech się przed nią i dla niej otworzą wszystkie świątynie i sale parafjalne! Niech ją z radością powitają wszystkie szkoły! Niech płomienie miłości Chrystusowej rozpalą serca wszystkich dzieci!

Pozwólcie dziatkom czerpać z krynicy prawdy i życia, a plon ujrzycie obfity. Zakwitnie szczęście w ojczyźnie, bo bujnie rozkrzewi się cnota.

Wyrosną prawdziwi rycerze, wsparci z miłością na Bogu i u Marji stojący na ordynansie. I tylko na nich bez obaw oprze się naród i państwo. Tylko Bóg bowiem przenika serca i tylko On prawdziwym budowniczym.

Chrystus Pan uczył budować na opoce, a tak troskliwie przestrzegał przed budowaniem na piasku.

Opoka Piotrowa trwa już 1900 lat, pomimo, że nie wszyscy opierają się na jej stałości. Wieczna wiosna Kościoła i coraz piękniejszy wschód nowe i nowe rzesze pociąga do Jezusa.

I ufajmy, że Bóg dobry da chwilę, gdy »wszystkie rodziny narodów, rozdzielone raną grzechu, poddadzą się Jego słodkiej władzy«.

W wierze, w jakiej się z jasności dziennej usunie grzech, jako posiew niezgody, — zapanuje między wszystkiemi narodami »królestwo prawdy i życia, królestwo miłości i pokoju«.

Rok jubileuszowy bardzo to królestwo Chrystusowe przybliża!

Coraz więcej gorących serc! Coraz więcej ofiarnych dusz! Coraz więcej chrześcijańskich umysłów! Coraz więcej chrześcijańskiego miłosierdzia!

W tej wizji wieków przesunie się przed oczyma dostojnych gości triumf Krzyża, oparty na Boskiej misji Kościoła i znojnym trudzie Jego apostołów.

Krucjaty — to też apostolstwo! Mają one być podbudową do zapanowania królestwa Chrystusowego na ziemi.

Ułatwiajcie im to dzieło! Proście, aby błogosławił im Pan i dawał wzrost obfity, a wówczas we wszystkiem Bóg będzie uwielbiony!

Niechaj dzisiejsza akademja będzie jedną z cegiełek w tem Bożem budowaniu! Niech się na większą chwałę Bogu odbędzie!

Jezus nikogo nie opuszcza.

Był wieczór mroźny, grudniowy. Niebo zmieniło się od gwiazd, mrugało miljonami świateł, a ziemia, niby z niem współzawodnicząc, iskrzyła się kryształami ściśniętego mrozem śniegu.

Nagle pokazało się u skrętu jednej z ciemnych ulic dziecię jakieś nieletnie i zatrzymało się na rogu, jakby oślepione powodzią światła, płynącą z bogatych wystaw sklepowych, lamp przydrożnych i okien kamienic. Stanęło i zaszlochało zcicha. Widocznie zmarzło biedactwo, bo liche gałganki okrywały małe jego ciałko, a mróz chwytał coraz tęższy. Ochłonąwszy jednak z pierwszego lęku, czy zadziwienia raczej, zatarło drobne i zsiniałe od zimna rączęta i pobiegło ku pobliskiemu kościółkowi. Godzina była już późna, więc napróżno usiłowało się dostać do wnętrza. Ciężkie, żelazne drzwi pozostawały głuche i nieczułe na słabe i nieśmiałe pukanie dziecka.

Widząc swe daremne usiłowania, przypomniał sobie mały Wacuś, co mu kiedyś za dni lepszych opowiadała nieżyjąca już mamusia, że P. Jezus to i zdaleka, bardzo daleka usłyszeć potrafi, a nawet — mówiła — wystarczy, jak sobie coś pomyślisz, jak czegoś tylko zapragniesz, a On już wszystko wie.

Więc przywarł Wacuś do bramy kościelnej, przytulił twarzyczkę do zimnych okuć i począł szeptać wśród łez: »O Boskie



Rycerze i rycerki Krucjaty Euch. w Kamieniu Pomorskim.

Dzieciątko, coś kiedyś zmarzło w żłóbeczku w stajence, patrz, oto i Wacusiowi zimno i głodno jest bardzo. Wacuś przyszedł do Ciebie, bo mu mamusia mówiła że Jezus nikogo nie odtrąci od siebie«.

Tu przyłożył ucho do drzwi i nadsłuchiwał pilnie przez chwilkę, a potem znowu zaszeptał, lecz już coraz ciszej i słabiej: »Jezu, prawda, że posłuchasz Wacia, nie jak ci niedobrzy ludzie, co go wypędzili od siebie«.

Po tych słowach już umilkł, jakby zasłuchany w czyjeś słodkie słowa, co wywoływały na jego usta radości uśmiech i szczęścia...

Tymczasem wiatr ustał. nad ziemią rozpostarł się szary, ciężki obłok i począł rzucać garście białych płatków. Najpierw zwolna. potem coraz szybciej i częściej, aż wkońcu sypnął tumanem i śnieżną zawieruchą. Maleńka postać u drzwi kościoła klęczała wciąż jeszcze nieruchoma, a śnieg otulał ją w migotliwy płaszcz iskrzących się srebrem i spadających bez końca śnieżnych płatków.

Gdy ze snu wstawał nowy poranek i pierwsze promyki słońca wciskały się nieśmiało do mieszkań ludzkich, obudził się mały Wacuś w ciepłym pokoju ks. Proboszcza zaniepokojony wielce. Ale w tej chwili zobaczył nad sobą pogodną i uśmiechniętą twarz księdza staruszka, który ujął delikatnie drobną jego rączkę i przemówił słodko: »pójdź, dziecię, podziękujemy P. Jezusowi za wyratowanie ciebie od niechybnej śmierci«.

I odtąd pozostał Wacuś w domu ks. Proboszcza. który posyłał go do szkoły i uczył coraz goręcej kochać P. Jezusa, tego Jezusa, który nikogo nie opuści z tych, co się do Serca Jego garną.

Dziś Wacuś jest w Seminarjum Duchownem, za lat kilka zostanie kapłanem. aby móc wspomagać swego opiekuna, starzejącego się coraz bardziej i opadającego na siłach. i prowadzić ludzi do dobrego Jezusa. *J. H.*

Czy Krucjata Euchar. jest organizacją dozwoloną w szkole?

Takie pytanie często wpływa do centralnego Sekretarjatu?

Jedyna odpowiedź: *Tak jest!*

1. Krucjata bowiem jest organizacją ściśle religijną i należy do duchowego duszpasterstwa. Mamy w Polsce konkordat. Jak dzieciom wolno się modlić i wykonywać praktyki religijne, tak samo wolno i należeć do Krucjaty. Godzina religji uczy je teoretycznie o Bogu; Krucjata poucza. jak to samo wykonać w czynie. Jak konieczne są lekcje praktyczne dla przedmiotów szkolnych, tak samo konieczną jest Krucjata dla godzin religji.

2. Czem Sodalicja jest dla dzieci starszych, tem Krucjata jest dla młodszych. Jak dozwoloną jest Sodalicja, tak dozwoloną jest Krucjata.

3. Istnieje urzędowe oświadczenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 4. I. 1928 r. Nr. Ia 2287-27 »*iż nie widzi przeszkód*, aby organizację »*Krucjata Eucharystyczna*« *wśród młodzieży szkół powszechnych traktować jako dozwoloną organizację o charakterze religijnym*.

4. Ponieważ zdarzają się wypadki, że niektóre niższe władze szkolne nie rozumieją dokładnie i jasno: *czem są organizacje czysto religijne jak np. Krucjata Eucharystyczna i wobec tego błędnie tłumaczą najnowsze okólniki Ministerstwa o stowarzyszeniach w szkole i stosują je do Krucjaty, wobec tego cały Episkopat Polski zwrócił się w tej sprawie do Ministerstwa W. R. i O. P. o należyte uregulowanie stosunku władz szkolnych wobec organizacyj religijnych*.

Wobec tego, że *najwyższa władza Krucjaty* Episkopat Polski układa i reguluje sprawę organizacyj religijnych w szkole *z najwyższą władzą szkolną, Ministerstwem W. R. i O. P.*, nie może żadna niższa władza szkolna ani rozwiązać Krucjaty, ani robić trudności, ani zakazywać dzieciom należenia do Krucjaty, bo to jest organizacja ściśle religijna a nie społeczna. Jeżeliby się ktoś powoływał na okólnik Ministerstwa, to jest czyste nieporozumienie. Niema bowiem dotąd ani jednego okólnika Ministerstwa, zabraniającego zakładania i należenia do Krucjaty. Oileby gdzieś niższe władze szkolne robiły trudności Krucjacie, należy się na obecny komunikat powołać. W razie potrzeby przedstawić sprawę Redakcji »Hostji« (adres: Dom rekolekcyjny OO. Jezuitów, Dziedzice, Śląsk).

Bohaterskie dzieci.

1. P. Jezus dobry! wszystko odpuści.

Ks. proboszcz z K. opowiada: Kazik N. był jednym z najpilniejszych w przygotowaniu się do I-szej Komunji św. Tydzień przed samą uroczystością zachęciłem dzieci, ażeby grzecznie i usilnie zaprosiły swoich rodziców do wspólnej Komunji św. wraz z niemi Kazik wówczas posmutniał. Po skończonej nauce pytam go osobno o powód smutku. Ach! księże Proboszczu! Mamusia pójdzie napewno ze mną do Komunji św. ale tatuś to nie. On bardzo dawno nie był u spowiedzi.

Nie trać dziecko nadziei. Poleć tatusia Sercu Jezusa i poproś gorąco do spowiedzi.

Ślicznie wypadła uroczystość I-szej Komunji. Rodzice dopisali. Po Mszy św. matka Kazia dziękuje mi rozradowana i mówi: boha-

terski chłopak. Gdy poprosił ojca, by poszedł do spowiedzi, tak się ten oburzył i wpadł w taki szał gniewu, iż go uderzył z całej siły w twarz. Łzy mu stanęły w oczach. Spuścił głowę i rzekł błagalnie: Tatusiu! P. Jezus dobry, on wszystko odpuści. Wieczorem ojciec nie mógł sobie znaleźć miejsca. Czuł wyrzuty sumienia, że za dobre serduszko dziecka tak mu się brutalnie odpłacił. Rano wstał prędko i pierwszy był przy konfesjonale. Teraz po Komunji św. z Kaziem wyszedł tak szczęśliwy, że publicznie ściskając i całując syna, zawołał: Dziecko! niebo mi otworzyłeś.

2. Nie przeklinaj i nie obrażaj P. Jezusa.

Wisia L. wracała z koleżankami z zebrania Krucjaty. Nadjechał za niemi młody parobek z wielkim ciężarem. Gdy konie nie mogły uciągnąć pod dużą górę, zaczął je nielitościwie katować i strasznie przeklinać. Wówczas Wisia zbliżyła się do niego i rzekła: »Ksiądz nam powiedział na zebraniu, że nie wolno przeklinać. To grzech!« Rozgniewany parobczak uderzył ją silnie kilka razy batem. Wisia spokojnie odrzekła: *Mnie możesz bić. Tylko nie przeklinaj i nie obrażaj Pana Jezusa.*

3. Gorszyciel od węża niebezpieczniejszy.

Janek R., rycerzyk Krucjaty wracał w wesołej gromadce ze szkoły. Wtem jeden ze starszych chłopców zaczął opowiadać nieprzyzwoite żarty i namawiać go do nieskromnej zabawy. Janek z oburzenia zadrżał cały i zawołał: Każdy gorszyciel od węża niebezpieczniejszy. Chłopcy uciekajmy! Cała gromadka silnem biegiem oddaliła się od przewrotnego chłopca.

Dekanalny zjazd
Kółek Ministrantów w Rypinie.

W dniu 1 sierpnia roku ubiegłego odbył się w Rypinie dekanalny zjazd Kółek Ministrantów. Rzadka ta i dotychczas na terenie naszej diecezji niespotykana uroczystość zgromadziła sporą gromadę małych sług przy Ołtarzu, bo przeszło 130 z licznym gronem swych ks. ks. Proboszczów.

O godz. 9 m. 30 długi orszak w czwórkach ustawionych ministrantów w białych komeżkach i czerwonych pelerynkach z własnym sztandarem na czele, wkraczał do starożytnej świątyni rypińskiej. Patron Kółek Ministrantów, ks. J. Szczepkowski odprawił uroczystą Mszę św. na intencję Zjazdu, podczas której ministranci rypińscy pięknie śpiewali po łacinie Missa de Angelis. Do Komunji św. przystąpili wszyscy ministranci przybyli z najdalszych nawet okolic dekanatu. Po Mszy św. powitał od ołtarza małych uczestników Zjazdu patron Kółek, ks. J. Szczepkowski, wskazując w krótkich lecz podniosłych słowach cel i zadania Zjazdu. Teraz wszyscy uczestnicy udali się do sali teatru miejskiego na wspólne śniadanie. Po posiłku ks. kan. St. Gogolewski, dziekan rypiński, dokonał uroczystego

otwarcia Zjazdu, wyrażając w swej mowie powitalnej radość z tak licznego przybycia małych sług Ołtarza oraz z możności otwarcia pierwszego wogóle tego rodzaju Zjazdu w naszej diecezji, poczem na przewodniczącego Zjazdu poprosił ks. Fr. Sieczkę, prof. Sem. Duchownego w Płocku.

Zabrzmiał podniosły hymn ministrancki, pięknie wykonany młodemi głosami ministrantów rypińskich, po którym wygłoszono szereg referatów. Pierwszy mówił ks. J. Szczepkowski, patron Kółek Ministrantów na temat: »Kółka ministrantów i ich zadanie«. Następnie dwa referaty krótkie lecz w pięknej formie i pełne treści, wygłosili członkowie zarządu kółka rypińskiego: prezes H. Witkow-



Ministranci zebrani na dekanalnym zjeździe w Rypinie.

ski na temat: »Praca poszczególnych członków zarządu«, oraz sekretarz Br. Rzeszotarski na temat: »Wzorowy ministrant«. W dalszym ciągu mówił ks. J. Szczepkowski o tem, jak prowadzić zebrania ministranckie, poczem odbyło się pokazowe zebranie kółka rypińskiego. Pomimo, że odbywały się na scenie wobec mnóstwa młodych i starszych widzów, nie miało jednak w sobie nic ze sztuczności, owszem, ujęło wszystkich swobodą i serdecznością nastroju obradujących. Potem mówił ks. prof. Sieczka. W głębokich słowach poruszył temat kształcenia charakteru przez uczestniczenie we Mszy św., a więcej jeszcze przez posługiwanie do niej.

Na tem właściwie Zjazd się zakończył. Wszyscy uczestnicy przeszli do pobliskiego kościoła na uroczystą adorację i Te Deum.

Wspólna fotografja zamknęła ten rzadki a tak piękny i udatny. pierwszy Zjazd Kółek Ministrantów w Rypinie.

St. Przybyłowski.

Sprawozdania.

BRZOZDOWCE (archid. lwowska). Krucjata Eucharystyczna to zastęp dzieci, które pod wodzą króla swego Jezusa Chrystusa wypowiedziały walkę złu. tak szerzącemu się dziś na świecie. Ale, by



Krucjata Eucharystyczna chłopców w Brzozdowcach.

przeciwdziałać złu wogóle, trzeba najpierw pokonać swoje wady, t. j. wykorzenić zło w samym sobie. I w tutejszej parafji zła tego nie brak i, aby przeciwdziałać temu prądowi, który chce zniszczyć wszystko, co święte, czyste i szlachetne. powstała piękna myśl u tutejszego katechety, ks. Jana Gustkowicza, serca niewinne i czyste zorganizować i zaprawić do życia religijnego, zahartować do walki z niemoralnością i złem, występującem przeciwko świętym odwiecznym prawdom.

I mimo niezliczonych przeszkód miejscowych udało się zorganizować przy tutejszej szkole te zastępy »Młodych Rycerzy Bożych« jako Krucjatę Eucharystyczną.

Po odpowiedniem przygotowaniu serc dziecięcych uroczyste przyjęcie aspirantów nastąpiło w niedzielę 5 marca 1933 r. Po nieszporach tutejszy nasz kochany proboszcz ks. kanonik Michał Kaspruk w porywających słowach przemówił do dzieci o wielkiem ich szczęściu, jakie ich spotyka, o obowiązkach, jakie na siebie biorą, a wkońcu zwrócił się do organizatora Krucjaty, ks. katechety, z zapytaniem, czy te dzieci są godne, aby zostały przyjęte do Rycerstwa Jezusowego; a kiedy w imieniu dzieci ks. katecheta odpowiedział, iż są godne — ks. proboszcz uroczyście przyjął ich na aspirantów Krucjaty Eucharystycznej.

W Krucjacie utworzono sekcję Ministrantów Aniołów Stróżów i sekcję Wzajemnej Pomocy. Patronami Krucjaty Eucharystycznej są św. Stanisław Kostka i św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Uroczystość, nieznana dotychczas tutejszej ludności, zrobiła ogromne wrażenie, szczególnie na rodziców, którzy ze łzami w oczach przysłuchiwali się, jak ich niewinne dziatki z radością przyrzekają P. Jezusowi, że będą Mu wiernie służyć i że będą dzielnymi rycerzami Jego.

Ale nietylko na rodzicach zrobiła ta uroczystość wielkie wrażenie, o wiele większe wrażenie wywarła ona na dzieciach. Dzieci tutejsze dotychczas bardzo swawolne i po największej części krnąbrne, ogarnął jakiś dziwny duch pobożności, wstąpił w nie ten pokój Boży i można rzec, że za kilka miesięcy nie możemy poznać swoich dzieci. Jak przedtem prawie że nigdy się nie widziało dzieci odwiedzających P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, tak teraz na każdej przerwie, a również przed i po nauce, ciągną się sznury dzieci do kościoła i z kościoła na chwilową adorację.

Radość ogromna ogarnia rodziców, gdy widzą, jak w niedziele i w dzień powszedni biorą ich dzieci liczny udział nietylko we Mszy św., ale i w innych uroczystościach kościelnych.

Dziatwa tłumnie co miesiąc przystępuje do spowiedzi i Komunji św., ofiarując je to za nawrócenie zatwardziałych grzeszników, to o błogosławieństwo dla swoich rodziców, przełożonych i wychowawców, również bierze dziatwa czynny udział we wszystkich uroczystościach i procesjach, skrzętnie także notuje swoje skarbce Serca P. Jezusa, robiąc przy tem nadspodziewane postępy w cnotach.

Zebrania Krucjaty Eucharystycznej odbywają się dwa razy w miesiącu, a raz w miesiącu odbywa się adoracja Krucjaty Euch. przed Najśw. Sakramentem. Jak wyżej wspomniałem, dzieci zmieniły się nie do poznania; serca ich przemienione i rozpalone miłością Jezusa Eucharystycznego, stały się ochotne do różnych drobnych umartwień. Jakaż radość ogarnia nas rodziców, gdy przysłuchujemy się rozmowie naszych dzieci, rozpoczynających od słów »Króluj nam Chryste«, »Zawsze i wszędzie«!

W roku bieżącym uporządkowano cmentarz miejscowy, porobiono ścieżki wzdłuż i wszerz, powycinano drzewa, a wszystkie roboty wykonali sami chłopcy, należący do Krucjaty Euchar. pod

przewodnictwem tutejszego dyrektora szkoły i kierownika Krucjaty, ks. katechety.

Obecnie kierownik Krucjaty, ks. Jan Gustkowicz, dokłada starań, aby Krucjata jak najlepiej rozwijała się. Na wiosnę odbędzie się uroczyste przyjęcie rycerzy i rycerek, połączone z poświęceniem sztandaru Krucjaty Eucharystycznej.

Beryzowski Franciszek, kupiec.

KATOWICE-BOGUCICE. Zakład SS. św. Jadwigi. — Dnia 27 czerwca b. r. odbyła się w naszej kaplicy klasztornej SS. św. Jadwigi



Krucjata w zakładzie SS. św. Jadwigi w Katowicach-Bogucicach.

uroczystość przyjęcia do Krucjaty Eucharystycznej. — Była to dla nas bardzo wspaniała chwila, na którą już od dawna przygotowaliśmy się. Przew. Ks. Wikary Kubica dokonał uroczystego aktu przyjęcia.

O godz. 8-mej rano wyprowadzono nas uroczystą procesją do kaplicy, wspaniale oświetlonej i ozdobionej. Przew. Ks. Dyrektor ślicznie do nas przemówił. — Przykłady te zostaną nam długo w pamięci. Nie mogę opisać tej chwili i uczuć, jakie mieliśmy przy uroczystem odmówieniu aktu poświęcenia. Zaraz po przyjęciu odbyła

się uroczysta Suma z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, którą Przew. Ks. Wikary odprawił w naszej intencji. W czasie Sumy przystąpiliśmy wszyscy do Komunji św. i przy końcu po uroczystem »Te Deum« odśpiewaliśmy Hymn Krucjaty. Teraz udaliśmy się znowu z uroczystą procesją na salę na dobre śniadanie. Cz. Mateczka i S. Jowita rozdawały nam łakocie. Przew. Ks. Wikary jeszcze i na sali ślicznie do nas przemówił i zachęcił nas do dalszej pracy.

Po południu udaliśmy się wszyscy na Błogosławieństwo, potem odbyło się zdjęcie naszej Krucjaty.

Rycerka M. Spałkówna.

KOPRZYWNICA (diec. Sandom.) — Od roku niespełna istnieje nasza Krucjata, a tak serdecznie do niej się przywiązaliśmy, bo też zdajemy sobie dobrze sprawę komu służymy w Krucjacie. Ukochał nas Pan Jezus i my pragniemy Go kochać całem naszem młodzieńczem sercem. Co dwa tygodnie chętnie zbieramy się na naszych zebraniach, na których przy pomocy Bożej ksiądz prefekt, jako kierownik hojną ręką sieje ziarno cnoty i zdrowej nauki na rolę dusz naszych a my pragniemy, aby tylko owoc stokrotny przyniosły słowa jego! Prócz zebrań mieliśmy akademję ku czci naszego Wodza, Ojca Św. Piusa XI. Wśród pracy nad urobieniem serc naszych nie brak nam rozrywek, urządziliśmy wycieczkę na czele z księdzem kierownikiem do prastarego Sandomierza, oglądając tam liczne pamiątki z życia naszego Kościoła jak i Ojczyzny. Uwieńczeniem tej wycieczki była fotografja którą załączamy. Do najpiękniejszych jednak chwil w życiu naszej Krucjaty było przyjęcie pierwszych rycerzy w dniu 25 sierpnia, w czasie św. Misyj, które dawali u nas Ojcowie Jezuici. 14 stanęło nas wobec naszego Króla, przyrzekając Mu wierność, miłość i wytrwałość.

To też choć źli ludzie pragną nam dokuczyć czy wyśmiać, ślubujemy, że wytrwamy, bo idziemy z Tym, który zwyciężył świat, bo kto z Bogiem, Bóg z nim.

Stanisława Zwolska.

LWÓW, gimnazjum VII. W dniu Patrona gimnazjum, św. Stanisława Kostki, 13 listopada 1933, w kościele św. Mikołaja przed nabożeństwem szkolnem ks. dr. Michał Białowąs przyjął uroczyście 23 uczniów na aspirantów Krucjaty Eucharystycznej. Ponieważ uroczystość taka była urządzona po raz pierwszy na terenie naszego gimnazjum i naszej parafji, nic dziwnego, że starsi koledzy, stojący na kościele, stawali na palcach i podnosili głowy, aby lepiej zobaczyć, co to się tam dzieje przy głównym ołtarzu. Po przemówieniu ks. katechety o obowiązkach aspirantów, postulanci wzruszonemi głosami złożyli paziowskie ślubowanie, poczem zostali udekorowani poświęconemi odznakami.

Uroczystością zainteresowali się i rodzice, a jeden z ojców sfotografował paziów na tle fasady kościoła św. Mikołaja. Na fotografji widzimy ks. dr. M. Białowąsa w otoczeniu świeżo przyjętych

aspirantów, na krańcach zaś grupy, po lewej ręce prezes Sodalicji Marjańskiej, po prawej sodalis instruktor Krucjaty.

Po nabożeństwie odbył się w gimnazjum poranek sodalicyjny ku czci św. Patrona. Paziowie wystąpili po raz pierwszy z odznakami na piersiach, biorąc udział w chórze i w deklamacjach.



Aspiranci Krucjaty Eucharystycznej przy VII gimnazjum państw. we Lwowie, z ks. dyr. M. Białowąsem.

Uroczyste przyjęcie zjednało dla Krucjaty kilkunastu nowych członków, którzy w tym dniu wpisali się na postulantów.

Stanisław Dadej, S. M., ucz. kl. VIII gimn.
instruktor Krucjaty.

MARJAMPOL k. Halicza. — Poznawszy z czytanych numerów miesięcznika »Hostja«, czem jest Krucjata Eucharystyczna, jakie już wydaje święte owoce wśród dzieci, jak w promieniach Eucharystji urabia serduszka dzieci i kształci je na późniejszych katolików czynu, świeckich apostołów, członków Akcji Katolickiej, wzbudza miłość do Jezusa, miłość, która przetrwa i zniesie wszelkie przeciwności i niebezpieczeństwa, z jakiemi spotkać się można w życiu, postanowiłem stanowczo założyć Krucjatę w mojej szkole, gdzie pracuję. Po osobistem przygotowaniu się na wspólnej szkolnej egzorcie przedstawiłem dzieciom zaszczyt i godność żołnierza-rycerza Chrystusa-Króla i jego obowiązki. Zaznaczyłem, że zgłosić się do wpisu mogą dzieci z klasy III, IV i V i te, które same

uważają się za godne zostać takimi rycerzykami. Zgłosiło się przeszło 100 dzieci, z tych przy pomocy p. Moniki Nahrebeckiej nauczycielki, którą poprosiłem o współpracę w charakterze kierowniczki; wybrałem z całą ostrożnością 20 dzieci, które uważaliśmy za najlepsze. Z temi dziećmi (ośmiu chłopców, dwanaście dziewczynek) odbyło się kilka zebrań, na których przedstawiło się krótko historję Krucjaty, a szczególnie obowiązki jej członków, a wreszcie przygotowało się do przyjęcia do aspirantury. W samą uroczystość Chrystusa Króla przed sumą odbyło się przyjęcie do aspirantury. Kandydaci w wigilję uroczystości byli u spowiedzi, a przed przyjęciem przystąpili do Komunji św.

A więc uroczystość Chrystusa-Króla 29. X. 1933 r. stała się początkiem istnienia »Rycerstwa Jezusowego« w naszej szkole. Oby Chrystus-Król błogosławić raczył temu zbożnemu przedsięwzięciu i naszej pracy za przyczyną Najśw. P. Marji, Królowej Krucjaty i św. Teresy od Dz. Jez., którąśmy obrali sobie za Patronkę.

Ks. Łukasz Szmigielski, dyrektor miejscowy.

POCZESNA k. Częstochowy. — Ogromnem szczęściem i radością zakołatały serca nasze w dniach 4 i 5 listopada 1933 roku. Już od dwóch lat przeszło czekaliśmy na przyjęcie nas do grona rycerzy i rycerek Chrystusa Pana, które właśnie w tych dwóch dniach odbyło się pierwszy raz w parafji Poczesna. Dzień przed przyjęciem, t. j. w sobotę, wszyscy rycerze i rycerki odbyliśmy spowiedź św., aby następnego dnia, tak dla nas radosnego, przystąpić do stołu Pańskiego i przyjąć do serc swych Niebiańskiego Króla. Dzień następny był dla nas dniem wielkiej radości i szczęścia. A dusze nasze zdawały się wzbijać tam, gdzieś hen daleko, do Stwórcy i Pana. Już od godziny ósmej zbieraliśmy się przed szkołą, aby w porządku podążyć do kościoła miejscowego. Po uformowaniu się Krucjaty Euchar. przed szkołą, wyruszyliśmy do kościoła. Po odśpiewaniu »Veni Creator« ks. prefekt Brunon Magott w pięknych słowach przedstawił nam całą ważność odpowiedzialności i zaszczyt należenia do niezwyciężonego wojska Chrystusowego, poczem dokonał poświęcenia naszych odznak. Następnie nasz miejscowy ks. prefekt Stanisław Bartyzel dokonał przyjęcia do Krucjaty Eucharystycznej i złożyliśmy przyrzeczenie Boskiemu Sercu Jezusa, że od tej chwili służyć będziemy Mu wiernie, aby zawsze i wszędzie mógł królować, a potem przyjęliśmy odznaki Krucjaty Eucharystycznej. Następnie z piersi naszych wezbranych wielkiem szczęściem i radością popłynął jak fala na morzu gorący hymn Krucjaty. Po chwili przyjęliśmy do serc naszych Komunję św., a w niej ukrytego Zbawiciela. I upojeni tem wielkiem szczęściem udaliśmy się do domu. Po południu tego samego dnia urządziliśmy uroczystą akademję, w której została odegrana sztuczka w dwóch odsłonach p. t. »Zwyciężona pokusa« i »Z naszego życia«.

Po skończonej akademji powróciliśmy do domów przepojeni wielkim szczęściem i radością.

Czesław Kujawski, sekr. Krucjaty.

POZNAŃ-WILDA, parafja Zmartwychwstania Pańskiego. 29. X. 1933, w święto Chrystusa Króla obchodzono tu bardzo podniosłą uroczystość przyjęcia poraz pierwszy 50 dziewcząt do Krucjaty Eucharystycznej. Dotychczas istniała tu tylko Krucjata dla chłopców, licząca 150 rycerzy. W tej uroczystości brali udział również chłopcy ze wspólnym sztandarem: przystępowali oni w tym dniu do miesięcznej Komunji św. — Przyjęcie odbyło się o g. 9. w kaplicy poklasztornej. Porządek uroczystości był bardzo dobrze obmyślany, dzięki długoletniemu doświadczeniu w pracy nad rycerzami.



Poznań-Wilda. — Krucjata Eucharystyczna przy parafji Zmartwychwstania Pańskiego.

W czasie Mszy św. śpiewano »O której berła«, »Króluj nam Chryste«, »Jezusa ukrytego«. Po Komunji kapłańskiej nastąpiło przemówienie Dyrektora, Ks. Stanisława Tatara. W przemówieniu Ks. Dyrektor nawiązał do uroczystości Chrystusa Króla, zaznaczając, że żołnierzami Chrystusa mają być wszyscy, ale zebrane tu dzieci są nimi w szczególności, przez przynależność do Krucjaty Eucharystycznej czyli Rycerstwa Jezusow. Mają się cieszyć, uprzytomniwszy sobie zaszczytny wybór, jakiego Jezus dokonał, powołując je na swoich rycerzy. Przygotować się mają do akcji katolickiej, czyli do służby Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Miłość ku Panu Jezusowi przedstawił na przykładzie z życia Błog. Imeldy, Patronki tej Krucjaty. Do ofiarności zachęcił, dając

przykład z życia pewnego chłopca, który, aby przyjąć Kom. św., przezwyciężył trudności spowodowane powodzią.

Wkońcu wyraził życzenie, aby spełniły się nadzieje w nich pokładane: spełnią się zaś one, gdy będą wierne obowiązkom Jezusowego Rycerstwa. Po przemówieniu nastąpiło uroczyste przyrzeczenie czyli ślubowanie rycerek, odnowione z przejęciem. Ślubowano wobec obecnego Jezusa w postawie stojącej, jakoby gotowej do boju z wszelkiem złem. Potem nastąpiła Kom. św. i pieśń »Niech będzie pochwalony«. Po Mszy św. poświęcono odznaki, udekorowano niemi młode rycerki Chrystusowe i zaśpiewano hymny »Myśmy rycerki« i »Jam rycerz Boga«.

Uroczystość wywołała podniosłe wrażenie na obecnych rodziców i dała im poznać znaczenie pomocnicze Krucjaty Eucharyst. w wychowywaniu swoich dzieci.

Same zaś dzieci z radością brały udział w tej uroczystości, zdając sobie odtąd lepiej sprawę z tego, czego żąda od nich P. J. i zastępcy Jego na ziemi. *Zarząd Krucjaty Euch.*



Krucjata Eucharystyczna w Rakowicach pod Krakowem.

RAKOWICE pod Krakowem. — 15 września 1932 r. została założona Krucjata przez ks. prefekta Tytusa Suligę. Do Rycerstwa Chrystusowego należą dzieci z miejscowej siedmiooddziałowej szkoły powszechnej w Rakowicach. W aspiranturze było 86 dzieci, z czego

26 chłopców i 66 dziewczynek. Zebrania odbywały się przeważnie co dwa tygodnie, na które dzieci chętnie uczęszczają. W przemówieniach i referatach przedewszystkiem kładzie się nacisk na gorliwe wykonywanie swych obowiązków: posłuszeństwo, pilność, prawdomówność, a z praktyk religijnych, prócz codziennego aktu ofiarowania się, dzieci co miesiąc przystępują do sakramentów Pokuty i Komunji świętej.

Po ośmiomiesięcznej aspiranturze, w dniu 15 maja, nastąpiło uroczyste pierwsze przyjęcie do Koła Krucjaty. Uroczystość była tem większa i bardziej imponująca, że była połączona z Pierwszą Komunją świętą. W sam dzień uroczystości o godz. 8,30 rano wszyscy aspiranci i aspirantki, wraz z dziatwą przystępującą do Pierwszej Komunji św., zebrali się na dziedzińcu szkolnym, skąd procesjonalnie, przy dźwiękach świetnej orkiestry 8-go p. uł. i licznym udziale wiernych, udali się do kaplicy Ks. Ks. Pijarów. Tu ks. Dyrektor zaintonował »Veni creator« i od ołtarza w pięknych słowach przemówił o celu Rycerstwa Chrystusowego. Później nastąpiło poświęcenie oznak, które, po odmówieniu aktu poświęcenia się Boskiemu Sercu, ks. Dyrektor przypiął nowym rycerzom i rycerkom. Na końcu odśpiewano hymn »Myśmy rycerki«. — Po skończonem ceremonjalnem przyjęciu, rozpoczęła się Msza św., z wystawieniem Najśw. Sakr., celebrowana przez ks. Dyrektora Tytusa Suligę, w asystencji kleru. Podczas Mszy św. orkiestra 8-go p. uł. odegrała kilka utworów religijnych. Dodać należy, że w tym dniu wszyscy rycerze i rycerki przystąpili do stołu Pańskiego. Uroczystość zakończono fotografją i wspólnem śniadaniem.

Krucjata nasza istnieje niespełna rok, a jednak zrobiła wielki postęp w życiu wewnętrznem i w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie, a to dzięki poświęceniu i niezmordowanej pracy ks. Dyrektora, oraz prezydentki Janiny Piela.

Obecnie Rycerstwo liczy 18 rycerzy, 60 rycerek, 15 aspirantów i 25 aspirantek. Bibljoteka liczy 120 dziełek. Orędowniczków prenumerowano 40 egzem., Rycerzy Niepok. 30 egz., następnie Przewodnik Katolicki, Hostję i Posłańca Jezusowego. Całoroczna praca Krucjaty była przeplatana akademjami i przedstawieniami. 13 listopada odbyła się akademja w żywych obrazach ku czci św. Stanisława Kostki. W okresie Bożego Narodzenia wystawiono jasełka, które pozostawiły miłe wrażenia u grających, jak również u widzów. Na zakończenie roku szkolnego odegrano dramat w 4-ch aktach p. t. »Dla Chrystusa«. Wszelkie dochody płynące z tychże przedstawień przeznaczono na sztandar Rycerstwa Chrystusowego, którego poświęcenia dokonano 10 września. Kończąc ten opis tworzenia się Koła Krucjaty i całorocznej jej pracy, uważamy sobie za obowiązek podnieść wielkie zrozumienie i życzliwość dla Krucjaty Euch. wśród społeczeństwa rakowieckiego. W szczególności na pochwałę zasługują: p. Kapitanowa Olszewska, p. Groblewska, p. Janina Piela — prezydentka i jej zastępczyni p. Marja Błoniarz, które nie szczędziły czasu, trudu i grosza w ufundowaniu sztandaru, zaco Rycerstwo składa im staropolskie »Bóg zapłać«. *Rycerki.*

RYMANÓW (diec. Przem.). Krucjata Euch. w szkole powsz. męsk. i żeńsk. — W czasie od 12. VI. do 8. XII odbyło się 12 osobnych zebrań. Prócz tego, chcąc rozbudzić w dzieciach chęć wstąpienia w szeregi Krucjaty, w czasie godzin religji omawiałem nieraz sprawy związane z Krucjatą. I rzeczywiście — małe duszyczki nabrały ochoty piąć się ku wyżynom — pracując nad sobą, bo dnia 8 grudnia przybył nowy ich zastęp w liczbie 57. Dnia 8 grudnia po Mszy św., w czasie której wszyscy dawni i nowi członkowie Krucjaty przystąpili do Komunji św., odbyło się przyjęcie aspirantów (ek) i rycerzy (ek). Obecnie Krucjata tutejsza liczy 57 aspirantów i 63 rycerzy; w tem 30 chłopców i 90 dziewcząt, razem 120 członków. Dzieci, tak jak w roku ubiegłym tworzą sekcję misyjną, zbierając znaczki, staniol i oszczędności — prócz tego chłopcy tworzą kółko ministrantów. W pierwszy piątek miesiąca odbyła się wspólna adoracja Najśw. Sakramentu. Dzieci skrupulatnie wypełniają formularze skarbca miesięcznego, zestawienie których przesyłane jest do Łodzi każdego miesiąca.

Dyrektor miejscowy Krucjaty.

Co czytać?

»Głos Eucharystyczny«. Miesięcznik, poświęcony szerzeniu czci Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. Prenumerata roczna 3 zł. *Zamawiać należy: Lwów, ul. Zygmuntowska 4.* Pismo przeznaczone dla dorosłych. Wychodzi w dwóch częściach; osobno bardzo pouczające o Eucharystji artykuły a osobno prześliczne adoracje.

Głos podaje bardzo głębokie nauki o Najśw. Sakramencie oraz przykłady z życia Świętych. *Głos* zaznajamia z ruchem eucharystycznym u nas i zagranicą. *Głos* opisuje szeroko uroczystości eucharystycznych kongresów. *Głos* winien się znaleźć w ręce każdego kierownika i kierowniczki Krucjaty, gdyż znajdą tam dużo materjału na zebrania dzieci. *Głos* muszą znać starsze dzieci z Krucjaty i czytać go. *Głos* powinny widzieć i znać wszystkie dzieci z Krucjaty, aby potem zachęciły rodziców do abonowania i czytania. *Głos* winien się znaleźć w każdej katolickiej rodzinie.

S. M. Augustyna: Lilja Premonstratu. Życiorys Bł. Bronisławy. Kraków 1933. Nabyć można w klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. Brosz. 80 gr. na lepszym papierze 1.20 zł. opr. 2 zł.

Polska Krucjata powinna na pierwszem miejscu doskonale znać żywoty polskich świętych i gorącą czcią ich otaczać. Lilja Premonstratu musi się znaleźć w każdej bibljoteczce Krucjaty. Żywot napisany bardzo zajmująco. Krótka historja norbertańskiego zakonu oraz jego klasztoru w Krakowie na Zwierzyńcu zaznajamia nas z warunkami, wśród których żyła Bł. Bronisława. Jako 16-letnia panienka, oddaje się na służbę Bogu, by w klasztorze zakwitnąć jako »Lilja wśród cierni, Lilja w ukryciu, Lilja na ołtarzach«. Dodano na końcu

liczne łaski, otrzymane za wstawiennictwem bł. Bronisławy. Dziatwa z Krucjaty winna szerzyć Jej kult, byśmy wnet mogli Ją czcić jako potężną Patronkę Polski.

Zofja Topińska: Kasztelanic. Obrazek historyczny z życia św. Stanisława Kostki. Warszawa, Wydawnictwo Księży Pallotynów, Krak. Przedm. 71. Cena 1.50 zł.

Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, szkoły i różne kółka dramatyczne są często w kłopocie z urządzaniem przedstawienia na święto młodzieży — uroczystość św. Stanisława Kostki. Jedne sztuki grano już kilka razy, inne jakoś się nie nadają. Stąd ukazanie się nowej sztuki na ten temat trzeba powitać z uznaniem i z tem większem uznaniem, że obrazek przedstawiony jest naprawdę niezmiernie żywo i aktualnie. Dialogi wzięte są przez autorkę po części z książki p. Kossak-Szczuckiej, »Z miłości«. Do przedstawienia nadaje się jużto sztuka w całości, jużto poszczególne akty (III) wzięte osobno.

Ks. Alojzy Majewski: Róże i Lilje. Opowiadania dla młodszej i starszej dziatwy. Warszawa 1933. Wydawnictwo Księży Pallotynów.

Czternaście przemiłych opowiadań jużto całkiem historycznych, jużto osnutych na tle życia dzieci, — wydanych pod tytułem: »Róże i Lilje« stanowi prawdziwie cenny nabytek dla naszej — jak dotychczas dość ubogiej — lekkiej literatury religijnej dla dzieci. — Piękny wygląd zewnętrzny, odczuwający życie dziecka język, a przytem niezwykle przystępna cena (60 groszy) — wróżą miłemu dziełku pewne powodzenie.

Aleksander Borawski: Królowa Jadwiga na Wawelu. Szkic historyczny. W tekście 31 ilustracyj. Warszawa 1933. Wyd. Księży Pallotynów. — Cena 1 zł.

Były kustosz zbiorów na Wawelu, wszechstronnw artysta: malarz, rzeźbiarz i pisarz w jednej osobie, Aleksander Borawski napisał ostatnio książkę na niezmiernie aktualny temat, żywo całą Polskę interesujący o Królowej Jadwidze. Dziś sprawa jej beatyfikacji jest na ustach wszystkich. Serca polskie z radością śledzą każdy krok naprzód na drodze ku chwale ukochanej królowej. Dobrze się stało, że jeden z pierwszych w tej sprawie ujął pióro pisarz świecki, pisarz, co jako kustosz skarbów wawelskich przez lata całe żył i oddychał pamiątkami po świątobliwej królowej. To dawniejsze stanowisko autora nadało dziełku cechę cherakterystyczną, wiążąc je z pamiątkami Wawelu. Książka wydana jest na luksusowym papierze. W tekście zawiera 31 ilustracyj. Ze względu na aktualność tematu budzi wielkie zainteresowanie.

Centralny Sekretarjat gorąco i usilnie uprasza o nadsyłanie sprawozdań z Krucjaty i z Kółek Ministrantów.

Centralny Sekretarjat Krucjaty znajduje się w Krakowie, Kopernika 26. Udziela informacyj o Krucjacie, przyjmuje zgłoszenia nowozałożonych placówek Krucjaty i pośredniczy w sprawie otrzymania dyplomów erekcji i agregacji Rycerstwa-Krucjaty.

Redaktor Hostji i dyrektor całego dzieła Rycerstwa Krucjaty w Polsce
KS. JÓZEF BOK T. J.
Dom rekolekcyjny Księży Jezuitów, Dziedzice, Śląsk